

R E C E N Z J E

Gregory F. Domber, *Empowering Revolution. America, Poland, and the End of the Cold War*, University of North Carolina Press 2014, ss. 392.

Rola Michaiła Gorbaczowa i polityki *perestrojki* w pokojowym rozpadzie bloku sowieckiego jest powszechnie znana, choć historycy spierają się o stopień wpływu Moskwy na wydarzenia w Warszawie i innych stolicach bloku wschodniego. Nie da się wszakże zrozumieć przełomu 1989 r. i upadku komunizmu również bez uwzględnienia polityki Waszyngtonu w tym regionie, zwłaszcza prowadzonej wobec PRL. Analiza tej polityki, dokonana przez amerykańskiego badacza Gregory'ego F. Dombera z wykorzystaniem nieznanych wcześniej źródeł rzuca nowe światło na kluczową rolę USA we wspieraniu wolnościowych aspiracji Polaków i procesu demokratyzacji, który doprowadził do uwolnienia całej Europy Środkowo-Wschodniej spod dominacji ZSRR.

Zaangażowanie USA na rzecz obrony praw człowieka weszło do głównego nurtu amerykańskiej polityki zagranicznej w czasach prezydenta Jimmy'ego Cartera, który ze swoim doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego Zbigniewem Brzezińskim odwoływał się do *Powszechnej deklaracji praw człowieka*, uchwalonej przez ONZ w 1948 r. oraz *Aktu końcowego* konferencji w Helsinkach z 1975 r. Następca Cartera w Białym Domu, Ronald Reagan, wybrany na prezydenta w listopadzie 1980 r., znacznie zaostriżył linię Waszyngtonu wobec Moskwy, nastawiając się na powstrzymanie sowieckiej ekspansji na świecie, nie porzuciwszy jednak kwestii praw człowieka.

Polski kryzys lat 1980–1981, czyli nasilająca się konfrontacja polityczna między niezależnym związkiem zawodowym Solidarność a komunistycznym rządem rozgrywająca się na tle zapaści gospodarczej, był z natury rzeczy przedmiotem uwagi USA. Najbardziej obawiano się tego, że uruchomiona przez powstanie Solidarności demokratyzacja zostanie przerwana przez zbrojną interwencję Układu Warszawskiego, co z geopolitycznego punktu widzenia stanowiłoby poważne naruszenie względnej równowagi sił w Europie i zagrożenie dla pokoju na kontynencie. Toteż polityka Reagana skupiała się na ostrzeganiu Moskwy i Warszawy przed takim scenariuszem. Rozwiązanie wewnętrzne, czyli zdławienie Solidarności przez polskich komunistów własnymi siłami, które ostatecznie przyjęło postać stanu wojennego, nie było w Waszyngtonie traktowane jako równie realna groźba.

Raporty współpracującego z amerykańskim wywiadem pułkownika Kuklińskiego, które opisywały prowadzone od wielu miesięcy przygotowania do stanu wojennego, nie spotkały się w administracji Reagana z należyтым zainteresowaniem. Były zresztą głęboko utajnione – tak kluczowe osoby, jak sekretarz stanu Alexander Haig i szef biura ds. ZSRR i Europy Wschodniej w Narodowej Radzie Bezpieczeństwa Richard Pipes dowiedziały się o nich dopiero po 13 grudnia. Toteż sygnały dochodzące z Białego Domu do Warszawy nie zawierały *explicite* ostrzeżeń przed wewnętrzną próbą ustabilizowania systemu z udziałem jedynie polskiego wojska. Zostało to odczytane przez gen. Jaruzelskiego jako milcząca akceptacja takiego rozwiązania przez Waszyngton. Tym bardziej że wywiadowcza działalność Kuklińskiego została jesienią 1981 r. zdemaskowana i władze PRL zdawały sobie sprawę, iż plan operacji „Jodła” nie jest dla Amerykanów tajemnicą. Toteż wprowadzenie stanu wojennego z jednej strony i ostra nań reakcja rządu USA z drugiej wywołały wstrząs po obu stronach Atlantyku.

Już 14 grudnia ambasador PRL w USA Romuald Spasowski usłyszał od Jacka Scanlana z Departamentu Stanu, że uzgodniona wcześniej amerykańska pomoc ekonomiczna w wysokości 840 mln dolarów zostaje wstrzymana. 17 grudnia Ronald Reagan publicznie potępił uwięzienie tysięcy działaczy związkowych i intelektualistów jako poważne pogwałcenie umów helsińskich. Ameryka, deklarował, byłaby gotowa pomóc Polsce w rozwiązaniu jej problemów ekonomicznych

pod warunkiem zawieszenia stanu wojennego, uwolnienia więźniów politycznych i przywrócenia wolności związkowych. Nową politykę Waszyngtonu wobec Polski Scanlan opisał Spasowskiemu następująco: „Gdy USA zobaczą, że reżim wojskowy w Polsce podejmuje kroki w stronę autentycznego załagodzenia konfliktu poprzez zgodę na nieskrępowane negocjacje prowadzone przez wolnych ludzi, będziemy gotowi udzielić pomocy gospodarczej” (s. 29; tłumaczenia własne autora).

Ta linia polityczna będzie określała postawę Waszyngtonu wobec PRL przez następne siedem lat. Stała za nią szersza strategia walki z komunizmem i nadzieja na zmianę globalnej równowagi sił na korzyść Zachodu. We wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce Biały Dom widział rękę Moskwy i był zdecydowany nie przyglądać się temu biernie. „To być może ostatnia za naszego życia szansa na zmianę kolonialnej polityki Sowietów wobec Europy Wschodniej”, zanotował Reagan w swoim dzienniku (s. 30). Dla prezydenta i jego doradców Solidarność stanowiła siłę mogącą podważyć władzę komunistów i nie zamierzali rezygnować z tych nadziei, gdy związek stał się celem ataku reżimu, pisze Domber. Przeciwnie, Reagan, przekonany o swojej misji powstrzymania światowego komunizmu, w polskich wydarzeniach dostrzegł okazję do jego osłabienia poprzez wsparcie dla Solidarności.

W końcu roku 1981 Waszyngton ogłosił dotkliwe sankcje gospodarcze, skierowane zarówno przeciw reżimowi w Warszawie, jak i jego suwerenowi w Moskwie. Nie spotkały się one z bezwarunkowym poparciem europejskich sojuszników USA. W analizie Paryża, Londynu, a zwłaszcza Bonn sytuacja w Polsce była nie tyle szansą na poszerzenie wolności, ile zagrożeniem dla pokoju na całym kontynencie. W opinii rządu RFN amerykańskie sankcje stanowiły prowokacyjne posunięcia zagrażające europejskiej stabilności opartej na pojałtańskim podziale kontynentu. Najmocniej ujął to kanclerz Helmut Schmidt w rozmowie z sekretarzem stanu USA Alexandrem Haigiem w styczniu 1982 r., mówiąc, że próba zmiany konsekwencji II wojny światowej i Jałty może doprowadzić do nowej wojny w Europie.

Najgorzej, oczywiście, amerykańskie sankcje przyjęto w Warszawie. Do ich politycznego wymiaru, bardzo niekorzystnego dla rządu Jaruzelskiego, doszedł wymiar osobistego zawodu generała wobec lokatora Białego Domu. Jaruzelski spodziewał się bowiem, że operacja 13 grudnia, przeprowadzona polskimi siłami, zostanie przyjęta w Waszyngtonie jako mniejsze zło wobec groźby radzieckiej interwencji militarnej. Niespodziewanie gwałtowna reakcja administracji Reagana na wiele lat zatruła relacje między USA i PRL. Jak twierdzi Domber, istotną rolę odgrywały w tej historii osobiste emocje. „Wprowadzając stan wojenny, Jaruzelski zawiódł zaufanie, jakim darzył go Reagan. Ogłaszając sankcje gospodarcze, Reagan zawiódł zaufanie, jakim darzył go Jaruzelski” (s. 47). Tym trudniejsze było przywrócenie normalnych relacji pomiędzy obydwojoma krajami w przyszłości. Przede wszystkim jednak zależały one od stosunków politycznych. A te, zarówno z powodu zamrożenia liberalizacji w Polsce, jak i antykomunistycznej busoli prezydenta USA aż do 1986 r. nie uległy poprawie.

Oprócz prowadzenia politycznej i handlowej walki z polskim rządem Stany Zjednoczone w różny sposób wspierały opozycję. John Davis, od 1983 r. pełniący w Warszawie funkcję chargé d'affaires, regularnie – raz lub dwa razy w miesiącu – zapraszał do swojej rezydencji przywódców Solidarności na polityczno-towarzyskie spotkania, które oprócz manifestacji poparcia dawały polskim opozycjonistom poczucie bezpieczeństwa i okazję do swobodnej dyskusji. Przede wszystkim jednak USA dostarczały różnymi kanałami pieniądze na działalność podziemną. Najbardziej ukrytym źródłem finansowania była CIA, przeznaczająca na pomoc dla ruchu solidarnościowego około 2 mln dolarów rocznie (w sumie ok. 10 mln). Odbywało się to za pośrednictwem szeregu instytucji, tak aby nie można było znaleźć powiązania pomiędzy niezależnym związkiem a agencją wywiadowczą. W przekonaniu byłego wicedyrektora CIA Roberta Gatesa polscy opozycjoniści nie mogli wiedzieć, czy i jakie pieniądze dostawali od agencji. O to, by z jego solidarnościowymi gośćmi nie zadawali się ludzie CIA z personelu ambasady dbał także Davis. Operację przeprowadzono na tyle ostrożnie i subtelnie, że władzom PRL nie udało się wiarygodnie oskarżyć opozycji o współpracę z wywiadem amerykańskim.

Drugim najpoważniejszym źródłem pieniędzy dla Solidarności stała się pozarządowa instytucja powołana w 1983 r. przy Kongresie USA – National Endowment for Democracy. Był to ponadpartyjny fundusz dysponujący środkami przyznawanymi przez rząd, ale całkowicie samodzielnie decydujący o ich przeznaczeniu. Według wyliczeń Dombera w latach 1984–1989 NED przekazał w sumie polskiej opozycji ponad 9 mln dolarów. Od amerykańskich instytucji napływała także pomoc humanitarna, przede wszystkim żywność i środki medyczne. W latach 1981–1985 organizacje pozarządowe z USA przysłały do Polski transporty o wartości 360 mln dolarów. Była to co najmniej połowa całej pomocy, jaką Polacy otrzymali z zagranicy w tym okresie.

Równie ważne było wsparcie polityczne, jakiego administracja Reagana udzielała solidarnościowej opozycji. W tym celu umiejętnie posługiwano się instrumentarium sankcji gospodarczych, oferując – na zasadzie kija i marchewki – złagodzenie sankcji w zamian za liberalizację. Sankcje, które zablokowały nowe pożyczki i kredyty dla PRL m.in. bardzo podniosły koszty importu – tylko w 1983 r. Polska musiała zapłacić 286% więcej niż w 1981 r. za importowane towary w ilości mniejszej o 34%. Według szacunków specjalistów z PZPR w sumie zachodnie restrykcje kosztowały PRL od 8 do 11 mld dolarów. Polska gospodarka znalazła się w ślepych zaułku: niezbędny wzrost eksportu był niemożliwy bez zewnętrznego finansowania, którego rząd Jaruzelskiego nie mógł zdobyć z powodu sankcji. Domber stwierdza, że na początku 1986 r. partia doszła do przekonania, iż bez zachodnich inwestycji i kredytów nie da się uzdrowić życia gospodarczego. Aby je zdobyć, trzeba było jednak zaspokoić polityczne żądania Waszyngtonu i innych stolic.

Nadzieję na koniec izolacji reżimu generałów na arenie międzynarodowej przyniosła druga połowa 1984 r., w ślad za amnestią obejmującą większość więźniów politycznych. Warszawę zaczęli odwiedzać zachodni politycy, nie oznaczało to wszelako normalizacji stosunków na warunkach PZPR. Nowe standardy w tej mierze wyznaczyła listopadowa wizyta w Polsce Malcolma Rifkinda, sekretarza stanu w brytyjskim Foreign Office. Rifkind rozmawiał z wieloma przedstawicielami rządu i partii (m.in. z Józefem Czyrkim i Mieczysławem Rakowskim) na tematy gospodarcze i międzynarodowe, ale spotkał się także z Bronisławem Geremkiem, Tadeuszem Mazowieckim i Januszem Onyszkiewiczem w rezydencji ambasadora Wielkiej Brytanii. Złożył też wieniec na grobie zamordowanego trzy tygodnie wcześniej księdza Jerzego Popiełuszki. Ten model wielostronnych rozmów w Warszawie, obejmujących zarówno oficjalnych przywódców PRL, jak i przedstawicieli nielegalnej opozycji powielali niemal wszyscy (do wyjątków należał Willy Brandt) następnii oficjalni goście z Zachodu.

Naciski Amerykanów i zachodnich Europejczyków dotyczyły przede wszystkim uwolnienia więźniów politycznych. Miało to pewien wpływ na decyzję o amnestii w 1984 r. USA złagodziły wtedy niektóre restrykcje. Jednak wielu z uwolnionych wówczas opozycjonistów wkrótce znalazło się z powrotem w więzieniu, toteż Waszyngton poczuł się oszukany przez Warszawę i z wielką ostrożnością traktował kolejne zapowiedzi liberalizacji płynące z Polski w 1986 r. W pierwszym etapie ogłoszona w połowie lipca amnestia nie miała obejmować politycznych „recydywistów”, a więc takich więźniów, jak Zbigniew Bujak, Adam Michnik, Władysław Frasyniuk, Zbigniew Lis czy Bogdan Borsewicz. Jednoczesna presja Kościoła, Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej doprowadziła jednak do uwolnienia we wrześniu 1986 r. więźniów politycznych.

Najsilniejszy sygnał w tej sprawie przyszedł ze wspólnoty europejskiej. W jej imieniu brytyjski ambasador w Warszawie zadeklarował 30 lipca, że tylko uwolnienie wszystkich więźniów i brak nowych aresztowań zostaną uznane przez Brukselę za znaczący krok w przód. To stanowisko było tym ważniejsze, że kraje EWG zaczęły już powoli odmrażać stosunki z PRL, czego przejawem było przyjęcie gen. Jaruzelskiego w Paryżu przez prezydenta Francji Mitterranda w grudniu 1985 r. Według amerykańskiego badacza deklaracja lipcowa wspólnoty miała charakter ultimatum: uwolnienie amerykańskich więźniów albo powrót do politycznej i ekonomicznej izolacji. Otwarcie bram więzień dla politycznych w zamian za otwarcie możliwości kredytowych i handlowych dla PRL – tak sformułowana oferta Zachodu została przyjęta 9 września przez Biuro Polityczne PZPR, które zdecydowało o rozszerzeniu amnestii.

Amnestia z 1986 r. zlikwidowała problem więźniów politycznych w Polsce, spełniając jeden z podstawowych warunków zakończenia stanu zimnej wojny domowej, jaka trwała mimo formalnego zniesienia stanu wojennego. Domber słusznie podkreśla, że pierwszorzędny wpływ na podjęcie tej decyzji, która otworzyła drogę do demokratycznej transformacji miała polityczna i gospodarcza presja USA i ich sojuszników, uznając, że w tym przypadku postawa zjednoczonej Europy miała większe znaczenie niż polityka Waszyngtonu.

Jednak bardziej zdecydowana, ostrzejsza wobec Warszawy linia USA również była potrzebna. Konsekwentne poparcie Stanów Zjednoczonych dla Solidarności zaprezentował zastępca sekretarza stanu John Whitehead podczas swego pobytu w Warszawie w styczniu 1987 r. – pierwszej amerykańskiej wizyty na tym szczeblu od 1981 r. Poinformowany na lotnisku przez polskich gospodarzy, że umówione spotkanie z Lechem Wałęsą nie może dojść do skutku, gdyż wykorzystał on już cały urlop, Whitehead od razu oświadczył, że w takim razie zamiast wizyty u Jaruzelskiego sam poleci do Gdańska. Przedstawiciele polskich władz musieli się wycofać i wkrótce powiadomili amerykańskiego gościa, że zaszło nieporozumienie i Wałęsa pojawi na spotkaniu z Whiteheadem.

Mimo tego starcia, wizyta wyznaczyła początek odwilży w relacjach PRL–USA, na co wpływ miały zarówno nowe, bardziej pragmatyczne podejście dyplomacji amerykańskiej, jak i rzeczywiste kroki na stronę liberalizacji podjęte przez ekipę Jaruzelskiego. Podczas rozmów z generałem Whitehead klarownie przedstawił stanowisko Waszyngtonu, uznając suwerenne prawo polskich władz do odrzucenia zewnętrznych nacisków, ale podkreślając jednocześnie, że USA z kolei ma prawo do wyboru swoich przyjaciół, a jednym z kryteriów takiego wyboru jest przestrzeganie podstawowych praw obywatelskich. Jaruzelski zastrzegł, że „nie będzie porozumienia z ekstremistami”, ale zadeklarował otwarcie reżimu na jakąś formę pluralizmu i „konstruktywnej opozycji”. Od Lecha Wałęsy amerykański dyplomata usłyszał z kolei postulat odwołania pogrudniowych sankcji gospodarczych wobec PRL. Opozycja była przekonana o konieczności poszukiwania kompromisu z władzą, do czego komunistów popychać miały już nie sankcje, ale perspektywa nowych kredytów i pomocy w opanowaniu kryzysu ekonomicznego. Powinno to wszelako być wprost uzależnione od postępów na drodze demokratyzacji życia publicznego i reformy gospodarczej. Każdy krok podejmowany w Polsce w kierunku liberalizacji winien spotkać się z konkretnym posunięciem w sferze pomocy. Propozycje Wałęsy zostały w Waszyngtonie zaakceptowane. W lutym 1987 r. Ronald Reagan ogłosił zakończenie wszystkich pozostałych sankcji. „Podpisałem zniesienie polskich sankcji w odpowiedzi na postulaty papieża i Lecha Wałęsy”, zapisał prezydent w swoim dzienniku (s. 263).

Autor *Empowering Revolution* podkreśla zaufanie i respekt, jakim cieszył się przywódca Solidarności po drugiej stronie Atlantyku. Opinia Wałęsy przesądzała większość kwestii w oczach waszyngtońskich decydentów. Uznanie samodzielności polskiej opozycji było przy tym jedną z fundamentalnych zasad polityki USA. Wszelkie decyzje dotyczące użycia środków finansowych przekazywanych przez instytucje amerykańskie, takie jak NED, pozostawiono w polskich rękach. „O tym kiedy, dlaczego i jak amerykańskie pieniądze były wydawane, decydowali Polacy”, pisze Domber (s. 268). Równie ważny był fakt, że wraz z poprawą oficjalnych stosunków między USA i PRL strumień środków dla Solidarności zwiększył się, a nie odwrotnie. W 1987 r. fundusze NED w porównaniu do roku 1985 wzrosły trzykrotnie. Pokazywało to dwutorowość polityki Waszyngtonu, łączącego wspieranie, także finansowe, opozycji z normalizowaniem relacji z rządem w Warszawie.

Tę politykę potwierdziła wizyta wiceprezydenta USA George'a Busha we wrześniu 1987 r. Bush nie tylko przyjął w rezydencji ambasadora USA Lecha Wałęsę i innych liderów opozycji, ale także pokazał się publicznie z przywódcą Solidarności przy grobie księdza Popieluszki, co zgromadzeni ludzie przyjęli entuzjastycznie. W rozmowach z Jaruzelskim wiceprezydent przedstawił oczekiwania wyborczego pluralizmu i legalizacji niezależnego związku. Dał też jasno do zrozumienia, że o ile w sferze dwustronnych stosunków dyplomatycznych, naukowych i handlowych będzie następował

powrót do poziomu sprzed kryzysu, o tyle amerykańskie wsparcie dla nowych kredytów dla PRL z takich instytucji, jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, będzie możliwe tylko pod warunkiem rozpoczęcia szerokiej liberalizacji.

Długo oczekiwana odwilż nadeszła w 1988 r. Droga do porozumienia usiana była jeszcze wieloma przeszkodami, które pokonywano w kolejnych etapach negocjacji pomiędzy rządem a opozycją, ale od kompromisu nie dało się już uciec. Jednakże proces zmian w Polsce na przełomie lat 1988 i 1989 interpretowano w Waszyngtonie niejednoznacznie. W ocenie CIA i Departamentu Skarbu rozmowy Okrągłego Stołu nie mogły przynieść zmiany struktury władzy, a PZPR nie podejmuje koniecznych reform rynkowych. Toteż ewentualne porozumienie nie wystarczy, by zaoferować rządowi polskiemu ekonomiczną rekompensatę. Przeważało jednak zdanie Departamentu Stanu i Narodowej Rady Bezpieczeństwa, iż nawet ograniczona liberalizacja winna spotkać się w rewanżu z pewną pomocą gospodarczą.

Zmiany demokratyzacyjne, nie tylko w Polsce, lecz również w całej Europie Środkowo-Wschodniej uległyby najprawdopodobniej poważnemu zahamowaniu, gdyby przyjęto propozycję byłego sekretarza Stanu Henry'ego Kissingera, który zaoferował swoje pośrednictwo w przekonaniu Związku Radzieckiego, aby zgodził się na liberalizację systemu komunistycznego w krajach bloku w zamian za gwarancje, iż USA nie będą tego wykorzystywać do podważenia pozycji Moskwy w regionie. Na szczęście projekt ten spotkał się ze stanowczym oporem Departamentu Stanu. „Dla czego kupować coś, co historia daje nam za darmo?” cytuje Domber celny komentarz jednego z urzędników Departamentu (s. 225).

Waszyngton zachowywał jednak daleko idącą ostrożność wobec gwałtownego tempa, jakiego nabrała liberalizacja po niespodziewanym triumfie Solidarności w wyborach czerwcowych 1989 r. Ambasador Davies przestrzegał polską opozycję przed prowokowaniem gwałtownej reakcji zachodniej części obozu władzy i, wykraczając daleko poza rolę dyplomaty, pomagał w ustalaniu taktyki głosowania w wyborach na prezydenta, tak aby zezwolić na wybór Jaruzelskiego. Sam George Bush, już jako amerykański prezydent, podczas ponownej wizyty w Polsce w lipcu 1989 r. namawiał Jaruzelskiego do kandydowania, uważając pozostawienie go przy władzy za gwarancję bezpiecznego urzeczywistnienia zmian bez destabilizacji. Zarówno prezydent, jak i sekretarz stanu James Baker podkreślali, że przejście w stronę systemu demokratycznego powinno odbywać się na drodze ewolucyjnej uzgodnionej przy Okrągłym Stole. „Głównym zadaniem amerykańskich dyplomatów [w Polsce] było zapewnienie stabilności i czujności wobec groźby ze strony konserwatystów [w aparacie władzy], podejmowanie wysiłków, aby spowolnić tempo zmian w chwili, gdy demokratyczna rewolucja nasilała się. Administracja Busha nie chciała powstrzymać fali demokratycznej, ale poddać kontroli szybkość zmian”, ocenia Domber (s. 251). USA obawiały się, że zbyt gwałtowne zmiany i otwarte amerykańskie zaangażowanie w regionie sprowokuje kontratak „twardogłowych” komunistów, osłabi Gorbaczowa i zablokuje możliwość reform w całym bloku.

Autor recenzowanej pracy słusznie wskazuje, że zapoczątkowana przez Gorbaczowa w połowie lat 80. polityka „nowego myślenia” i *perestrojki* umożliwiła podjęcie procesu demokratyzacji w Polsce, co wcześniej, w czasach Breżniewa i jego bezpośrednich następców, było wykluczone. Wszelako Moskwa nie popychała Warszawy do reform, a jedynie pozwoliła, aby Polacy szli własnym kursem. Gregory Domber nie przecenia także wpływu amerykańskiej pomocy dla Solidarności. Decydujące dla uruchomienia demokratycznej transformacji kraju były czynniki endogenne. Na zakończenie swej ważnej książki pisze: „W ostatecznym rachunku Wałęsa i szeroki ruch opozycyjny zatriumfowali nie z powodu wpływów zewnętrznych, ale dzięki własnemu programowi, dynamizmowi i społecznemu poparciu. Sukces polityki amerykańskiej lat 80. polegał na wsparciu rodzimej polskiej opozycji, której zasługą było obalenie systemu komunistycznego” (s. 282).

Jan Skórzyński

Natalia Jarska, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015, ss. 343, tabl. 24, ils.

Monografia *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960* stanowi efekt badań prowadzonych przez Natalię Jarską w Instytucie Historii PAN na potrzeby pracy doktorskiej, którą obroniła w 2014 r.

Badaczka dziejów najnowszych postawiła sobie za cel opisanie procesu aktywizacji zawodowej kobiet od zakończenia II wojny światowej po lata 60. XX w. Cezura końcowa rozważań to jej nowatorska propozycja wynikająca z analizy wykorzystanej w pracy dokumentacji epoki. Autorka za robotnice uznała przede wszystkim przedstawicielki płci żeńskiej pracujące w przemyśle. W swoich rozważaniach poszerzyła jednak tę kategorię o kobiety pracujące w budownictwie i komunikacji. Nie zapomina również o mieszkankach wsi, które podążając za obietnicą lepszego życia w mieście, stawały się chłoprobotnicami.

Tematyka pracy Natalii Jarskiej związana jest nie tylko z historią społeczną pierwszych powojennych 15 lat, ale stanowi również cenny wkład w badania nad historią kobiet. Kierunek ten w ostatnich latach cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych, w tym oczywiście historyków. Monografia Natalii Jarskiej uzupełnia naszą wiedzę z zakresu pracy zawodowej kobiet w okresie podanym w tytule. Publikacje dotyczące różnych aspektów rzeczywistości w okresie między rokiem 1945 i 1989 podejmują temat zatrudnienia w czasach PRL z perspektywy doświadczeń mężczyzn, bez uwzględniania kategorii płci jako odrębnego czynnika wpływającego na różnorodność percepcji, a tym samym odmiennych doświadczeń. Sytuację kobiet często opisuje się w kontekście dopełnienia oraz potwierdzenia istnienia określonego, męskiego obrazu ówczesnej rzeczywistości, nie zaś jako odrębną perspektywę. Stąd istotne znaczenie pracy Natalii Jarskiej, która pozwala lepiej zrozumieć rzeczywistość z punktu widzenia kobiet. Analiza naukowa Natalii Jarskiej zawiera odniesienie do dwóch odrębnych obszarów ich funkcjonowania, co wynika z odgrywanych przez peerelowskie kobiety ról społecznych związanych z opieką nad domem i wychowaniem potomstwa. Kluczowa rola przypisywana płci żeńskiej w rodzinie, sytuująca ją jako strażniczkę domowego ogniska, przestaje być głównym czynnikiem separującym kobietę od sfery publicznej. Monografia badaczki ukazuje zmianę optyki w tym zakresie.

Ramy czasowe przeprowadzonych przez Autorkę badań to okres silnego przesuwania się kobiet do sfery publicznej. We wskazanym czasie wymagano od nich pełnego zaangażowania w życie gospodarcze kraju poprzez podejmowanie pracy. Omawiana publikacja traktuje nie tylko o funkcjonowaniu kobiet w sferze publicznej. Autorka nie zapomina także o obszarach wychodzących poza pola badawcze recenzowanej rozprawy, np. sprawy związane z posiadaniem rodziny, w tym małych dzieci. Wykazuje motywacje kobiet do podjęcia pracy i trudności, z jakimi musiały się mierzyć na różnych płaszczyznach funkcjonowania w charakterze robotnic.

Kwestia aktywizacji zawodowej kobiet na skalę masową została przez nią opisana pod różnymi kątami, m.in. w ujęciu instytucjonalnym. Autorka ukazuje stosunek władz do pracy zawodowej kobiet. Wskazuje przy tym na szereg czynników, które niejako wymuszały na nich podjęcie pracy zarobkowej. Opisuje realia powojenne, a w ich ramach często dramatyczną sytuację kobiet, które w wyniku śmierci mężczyzn podczas wojny stawały się jedynym żywicielem rodziny. Badaczka wskazuje związek przyczynowo-skutkowy między powojenną sytuacją wdów a koniecznością podjęcia przez nie pracy zarobkowej. Ukazuje stanowisko władz wobec pracy kobiet oraz sposoby urzeczywistniania tego planu na skalę masową. Podejmuje się również oceny skuteczności zainicjowanych działań i zestawia je z rzeczywistym oddziaływaniem na ówczesne kobiety.

Drugą bardzo ważną kwestią poruszoną przez Autorkę jest sytuacja robotnic w fabrykach. Natalia Jarska odnosi się do różnych aspektów kobiecości w kontekście pracy robotnic. Sferę publiczną zestawia z prywatną, związaną z posiadaniem rodziny i ówczesnymi realiami gospodarczymi. Przytacza wiele problemów, które dotyczyły robotnic, np. utrzymanie higieny osobistej w miejscu pracy.

Autorka ukazuje również negatywne postawy mężczyzn wobec podejmowania zatrudnienia przez kobiety. Podaje przykłady spraw związanych z mobbingiem i wykorzystywaniem seksualnym; wskazuje na niedostatki w procesie szkolenia oraz trudności związane z awansem zawodowym; podejmuje temat wynagrodzeń, które często były niższe od wynagrodzeń mężczyzn wykonujących taką samą pracę. Pochyla się także nad tematem łamania prawa zabraniającego wykonywania kobietom niektórych zawodów i analizuje zmiany prawne podejmowane w tym zakresie.

Autorka podjęła w pracy również sprawę udziału kobiet w protestach społecznych, np. w różnego rodzaju strajkach oraz ich roli w tych wydarzeniach. Jak wskazała dalej, temat ten wymaga odrębnego i dogłębnego opracowania. Warto jednak tu zauważyć, że problem został przez nią nie tylko dostrzeżony, ale i wyeksponowany jako ważne pole badawcze.

Autorka opisując aspekty pracy zawodowej kobiet, nie skupiła uwagi wyłącznie na kwestii działalności ówczesnych władz. Rozważania dotyczące pracy robotnic zaprezentowała w kontekście sytuacji gospodarczej kraju tamtego okresu. Jej refleksja obejmuje również pytanie dotyczące znaczenia kultury dla inicjatyw podejmowanych przez władzę z zamiarem masowego pozyskania kobiet.

Autorka w celu dokonania pogłębionej analizy badawczej wykorzystwała źródła różnej proveniencji. Na bazę źródłową recenzowanej pracy składają się m.in. dokumenty partyjne wytworzone przez organy ówczesnej władzy na poziomie wszystkich szczebli, w tym np. władzy samorządowej. Ponadto wykorzystwała materiały prasowe z takich pism, jak „Moda i Życie Praktyczne”, „Życie Praktyczne” oraz „Przyjaciółka”. Zarazem osobiście pozyskała cenne źródła, mam tu na myśli rozmowy z byłymi pracownikami Kraśnickiej Fabryki WYROBÓW METALOWYCH. Wykorzystanie tak różnorodnych materiałów pozwoliło badaczce opisać sytuację robotnic w Polsce z bardzo różnych perspektyw. Umożliwiło również skonfrontowanie skuteczności działań władz chociażby w kontekście efektywności propagandy, jej oddziaływania na robotnice. Natalia Jarska opisuje losy kobiet, które przeżyły wojnę. Ukazuje proces stawania w obliczu (często) nowej dla nich roli robotnicy w okresie stalinizmu oraz w czasie destalinizacji. Jednocześnie nakreśla problemy, z którymi kobiety musiały się mierzyć w analizowanym okresie. Ustalenia dokonane w skali makro Autorka przełożyła na sytuację robotnic z Kraśnickiej Fabryki WYROBÓW METALOWYCH, czyli w tym konkretnym wypadku spojrzęła na problem w skali mikro.

Praca składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym badaczka odwołuje się do głównych problemów powojennej rzeczywistości, czyli bezrobocia i nowej sytuacji zawodowej kobiet. Uwzględnia również okoliczności społeczne, które niewątpliwie wpłynęły na poziom życia rodzinnego i zawodowego robotnic. Podejmuje kwestię liczby żłóbków i przedszkoli oraz dostępności tych placówek. Analizuje aspekty prawne związane z możliwościami podjęcia przez kobiety pracy w roli robotnic w kontekście ówczesnego ustawodawstwa. Natalia Jarska dla lepszego nakreślenia realiów odwołuje się do sytuacji kobiet przed II wojną światową oraz w trakcie jej trwania, co pozwala jej ukazać zmianę, jaka zaszła w podejściu do zatrudnienia kobiet na przestrzeni tych lat.

W rozdziale drugim Autorka odwołała się do prawno-administracyjnego aspektu zatrudnienia kobiet. Opisała zmiany, które zaszły w tym zakresie pomiędzy rokiem 1949 i 1955. Wdrożenie w życie planu 6-letniego, który zakładał szybką industrializację kraju wymagało wielu rąk do pracy. W realizacji celu pomóc miało znaczne zwiększenie liczby zatrudnionych w fabrykach, przez co część kobiet zaczęła pracować w zawodach, które tradycyjnie przypisane były mężczyznom (np. w górnictwie, hutnictwie, budownictwie). Dążenie do wykonania założeń planu gospodarczego pociągało za sobą konieczność dokonania zmian w prawodawstwie w taki sposób, aby jak największa liczba kobiet mogła znaleźć zatrudnienie w sektorach, które dawniej były dla nich niedostępne.

Dalsze zmiany w sferze zatrudnienia kobiet zostały przez Autorkę opisane w rozdziale trzecim, który skupia się na zmianach w polityce zatrudnienia kobiet do roku 1960. Szeroko prezentuje wpływ destalinizacji na politykę zatrudniania kobiet oraz trwałość zmian wprowadzonych we wcześniejszym okresie.

Analiza zmian w sferze zatrudniania kobiet i ich sytuacji jako robotnic została zaprezentowana przez Autorkę w ostatnim rozdziale pracy na przykładzie Kraśnickiej Fabryki WYROBÓW METALOWYCH. Wybór tego zakładu podyktowany był próbą znalezienia kobiet, które stanowiłyby niejako grupę pośrednią między różnymi typami robotnic. Odmienny charakter pracy determinował nierównomierne natężenie niektórych doświadczeń (np. kwestia dyskryminacji w zawodzie, który dotychczas wykonywany był przez mężczyzn oraz w takim od dawna zdominowanym przez panie). Wynikało to z chęci porównania doświadczeń kobiet pracujących np. w sfeminizowanej branży włókienniczej z tymi zatrudnionymi w branży dotychczas uchodzącej za męską, np. górniczą czy hutniczą.

Dokonany przez Autorkę wybór wydaje się jak najbardziej zasadny z perspektywy chęci nadania pewnej jednorodności opisywanej grupy. Zarazem wiele problemów dotyczących robotnic (np. te związane z koniecznością łączenia opieki nad dziećmi z pracą zawodową) było wspólnych dla wszystkich pań w PRL. Przeprowadzenie głębszej analizy różnic między robotnicami ze sfeminizowanej branży włókienniczej a tymi kobietami, które pracowały w górnictwie czy budownictwie niewątpliwie przyniosłoby cenne informacje o środowisku samych robotnic i pozwoliłoby uchwycić różnice pomiędzy nimi, nie tylko te związane wyłącznie z ich liczebnością w poszczególnych typach grup zawodowych. Nie zmienia to jednak faktu, że recenzowana praca stanowi ważny wkład w stan badań na temat sytuacji kobiet podejmujących masowo pracę w charakterze robotnic. Tematyka rozprawy wpisuje się w popularny nurt badań nad losami, rolą i miejscem kobiet w historii najnowszej, poszerzając naszą wiedzę w tym zakresie. Praca jest tym wartościowsza, że Natalia Jarska podjęła próbę holistycznego podejścia do kwestii zatrudnienia i problemy robotnic opisała na różnych płaszczyznach, nie zapominając jednocześnie o ich kluczowej funkcji w domu i rodzinie.

Praca dowodzi, że płeć jest istotnym elementem determinującym odmienną doświadczeń kobiet i mężczyzn w aspekcie zatrudnienia. Potwierdza przez to konieczność prowadzenia tego typu badań naukowych w odniesieniu do innych aspektów rzeczywistości i przestrzeni czasowych, nie tylko w pojedyńczym okresie.

Kamila Kulczycka-Mulewska

Jarosław Pałka, Jerzy Poksiński, *Michał Żymierski 1890–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015, ss. 384 + 16 s. wkł. zdj. Seria „Monografie”, t. 106.

Badania biograficzne w wypadku historii Polski po 1944/1945 r. wciąż nie rozwijają się na pełną skalę, a wiele postaci czeka na naukowe biografie¹. Widoczne jest to również w wypadku biografistyki wojskowej – spośród ministrów obrony narodowej Polski Ludowej najwięcej napisano o gen. Wojciechu Jaruzelskim (choć głównie z racji jego kariery politycznej i zajmowania ważnych stanowisk); swojej biografii nie posiada marsz. Marian Spychalski ani gen. Florian Siwicki, zaś w wypadku marsz. Konstantego Rokossowskiego dysponujemy ciekawą, aczkolwiek bardzo słabą w partiach dotyczących powojennej Polski biografią autorstwa Borysa Sokołowa. W wypadku innych oficerów badania te są jeszcze mniej obfite².

Pojawienie się w 2015 r. na rynku wydawniczym naukowej biografii marsz. Michała Żymierskiego autorstwa Jerzego Poksińskiego i Jarosława Pałki można więc uznać za ważne wydarzenie w kategorii badań biograficznych i nad wojskiem w Polsce Ludowej. Do tej pory dysponowaliśmy dla pierwszego z marszałków Polski mianowanego w Polsce Ludowej jedynie propagandową twórczością z okresu PRL oraz pewnymi szkicami publikowanymi po 1989 r. Jednocześnie zaś wątki odnoszące się do Żymierskiego coraz częściej pojawiały się w różnych badaniach dziejów powojennych, zwłaszcza te związane ze sprawowaniem przez niego funkcji ministra oraz śledztwem politycznym toczącym się przeciwko niemu w czasach stalinowskich³. A przecież życie generała „Roli” trwało prawie sto lat i obfitowało w liczne zwroty, momenty triumfu i upadku, chwały i zdrady. Zadanie było więc kuszące, jednocześnie zaś z racji licznych problemów badawczych – skomplikowane.

Kim są autorzy recenzowanej monografii? Prof. Jerzy Poksiński, oficer Ludowego Wojska Polskiego i od lat 80. historyk związany z wojskowym środowiskiem naukowym zaliczany jest do grona najważniejszych badaczy dziejów powojennych aktywnych w latach 90. Jego najbardziej znaną pracą jest monografia pt. *TUN (Tatar, Utnik, Nowicki). Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956* (Warszawa 1992), do dzisiaj będąca podstawowym opracowaniem dotyczącym tzw. spisku w wojsku z lat 40. i 50. XX w. Tematykę tę Autor rozwijał zresztą w publikacjach *Victis Honos. Spisek w wojsku* (Warszawa 1994) oraz *My sędziowie nie od Boga. Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL. Materiały i dokumenty* (Warszawa 1996). Warto wspomnieć również współredagowaną przez profesora edycję źródłową *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, wydaną wraz z Aleksandrem Kochańskim i Krzysztofem Persakiem w serii ISP PAN „Dokumenty do Dziejów PRL” (Warszawa 2003, opublikowane już po śmierci Jerzego Poksińskiego). Wstęp do tej publikacji, przedstawiający politykę władz komunistycznych wobec armii w pierwszym dwunastolecu Polski Ludowej, do dziś wydaje się podstawowym opracowaniem tego ważnego zagadnienia. Karierę naukową Jerzego Poksińskiego przerwała nagła śmierć w czerwcu 2000 r. Wśród projektów, nad którymi pracował najważniejsza była biografia Michała Żymierskiego, w momencie śmierci historyka już częściowo napisana.

¹ Por. J. Eisler, *Siedmiu „wspaniałych”. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 9–10.

² L. Kowalski, *Generał ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001; B. Sokołow, *Rokossowski*, Poznań 2014. Warto wymienić też pracę poświęconą Zygmuntowi Berlingowi (S. Jaczyński, *Zygmunt Berling: między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993), a także słownik biograficzny przedstawiający sylwetki generacji Polski Ludowej (*Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, red. J. Królikowski, t. 1–3, Toruń 2010).

³ Wśród ostatnich publikacji na uwagę zasługuje książka R. Spałka, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Poznań–Warszawa 2014 (nt. sprawy Żymierskiego zob. *ibidem*, s. 521 i nn.).

Kontynuację projektu podjął dr Jarosław Pałka, uczeń Jerzego Poksińskiego i uczestnik jego seminarium w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, dotychczas m.in. autor biografii gen. Stefana Mossora, współautor pracy o żołnierzach gen. Stanisława Maczka pisanej w perspektywie historii mówionej oraz redaktor tomów poświęconych Warszawie międzywojennej i okupacyjnej w pamięci jej mieszkańców. Historyk ten wykorzystał materiały z Kolekcji Jerzego Poksińskiego zgromadzone w Archiwum Ośrodka KARTA, w tym przede wszystkim rękopisy pewnej części biografii Żymierskiego oraz notatki i szkice do reszty.

W efekcie powstała monografia, w której autorem części rozdziałów (od walki o granice II RP aż po proces i uwięzienie Żymierskiego, a częściowo również jego przedwojennej emigracji) jest Jerzy Poksiński, resztę zaś na podstawie zgromadzonych przez zmarłego historyka materiałów oraz własnych badań napisał Jarosław Pałka. Warto zresztą zaznaczyć, że w tekście nie da się wyraźnie odróżnić fragmentów pisanych przez poszczególnych autorów – całość została zredagowana i dopasowana do siebie w bardzo dobry sposób.

Praca oparta jest na solidnej podstawie źródłowej, szczególnie archiwalnej. Część dokumentów i materiałów pochodzi ze wspomnianej już Kolekcji Jerzego Poksińskiego, w której zmarły w 2000 r. historyk od lat 80. gromadził materiały do swoich badań nad dziejami LWP, w tym do biografii Michała Żymierskiego. Część z tych materiałów obecnie dostępnych jest również w innych zasobach, np. Instytutu Pamięci Narodowej. Ważną część bazy archiwalnej stanowią oczywiście dokumenty z Centralnego Archiwum Wojskowego oraz ciekawego, choć słabo obecnie znanego zbioru materiałów i dokumentów Wojskowego Instytutu Historycznego, a także Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej (akta Wojskowej Służby Sprawiedliwości) oraz podstawowych w badaniach dla okresu powojennego materiałów z Archiwum Akt Nowych i Archiwum IPN. Autorzy skorzystali także z kilku mniejszych archiwów, jak również placówek zagranicznych – zarówno Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, jak i Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego oraz Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historii Społeczno-Politycznej i francuskiego Service Historique de l'Armée de Terre. Innymi fundamentami pracy są edycje źródłowe (dotyczące zarówno okresu przed-, jak i powojennego), kweryndy prasowe (bardzo dobrze wykorzystane w odpowiednich miejscach pracy) oraz liczne publikacje wspomnieniowe (ponad 60 pozycji).

Praca ma klasyczną dla biografii konstrukcję chronologiczną: od narodzin bohatera do jego śmierci. W obrębie kilku rozdziałów (o służbie w Administracji Armii, o okupacji niemieckiej i o powojennej armii) wprowadzono częściowy układ problemowy, przedstawiający niektóre zagadnienia z odsunięciem głównego porządku chronologicznego – tak jest choćby w przypadku opisów kontaktów Żymierskiego z różnymi środowiskami w pierwszych latach II wojny światowej. W związku z bogatym wykorzystaniem materiałów śledczo-procesowych z lat 20. i 50. XX w. Autorzy zastosowali tu także ciekawy narracyjnie zabieg przeniesienia się do śledztwa jako momentu pojawienia się określonej relacji o wydarzeniach wcześniejszych. Tak było m.in. w wypadku sprawy szpiegostwa na rzecz radzieckich służb specjalnych, którą poznajemy przez punkt wyjścia, jakim było pojawienie się tego wątku w śledztwie prowadzonym od 1953 r. przez komunistyczny aparat represji. Warto zresztą dodać, że jest to jeden z ciekawszych momentów biografii w sensie „fabularnym”, zważywszy na zaskoczenie śledczych, którzy chcieli raczej udowodnić Żymierskiemu szpiegostwo na rzecz Francji.

Biografia Michała Żymierskiego w optyce Jerzego Poksińskiego i Jarosława Pałki zdaje się mieć kilka etapów. Pierwszy z nich jest najbardziej chwalebny i dotyczy patriotycznej działalności Michała Łyżwińskiego (bo tak brzmiało prawdziwe nazwisko przyszłego Marszałka Polski), jego służby w Polskich Drużynach Strzeleckich, Legionach Polskich, Polskim Korpusie Posiłkowym, 2 Korpusie Polskim oraz Wojsku Polskim. Tutaj bohater książki jawi się jako postać mająca wręcz klasyczne cechy bohatera walki o niepodległość – zasłużony działacz i oficer, ciężko ranny w bitwie pod Laskami w 1915 r. i cudem odratowany przez lekarzy wojskowych w Wiedniu, potem dowódca pułku w I Brygadzie, ważny członek dowództwa Legionów i bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego.

Tego obrazu nie niweczy nawet rozejście się Żymierskiego z Komendantem widoczne od 1916 r. i ostre starcie szczególnie rok później, w czasie tzw. kryzysu przysięgowego. Żymierski pozostaje wierny państwom centralnym i przechodzi do otoczenia gen. Józefa Hallera, któremu towarzyszy w II Brygadzie (odgrywa ważną rolę w przebiegu pod Rarańczą), w II Korpusie oraz w jednostkach formowanych w Rosji. Jednocześnie zaś od 1919 r. znowu jest w Polsce i cieszy się zaufaniem naczelnego dowódcy Wojsk Polskich, w wojnie z bolszewikami dowodzi 2. Dywizją Piechoty Legionów, na tym stanowisku też otrzymuje z rąk Piłsudskiego Order Virtuti Militari (Autorzy przekonująco obalają nieprzychylnie Żymierskiemu relacje podważające jego zasługi w tej kampanii).

Ciekawym wątkiem dobrze widocznym w tych fragmentach książki są liczne kontrowersje, jakie od 1916 r. wzbudza jej bohater – zarówno jeśli chodzi o politykowanie (w PKP i w jednostkach znajdujących się w Rosji), bolesne wpadki na froncie, konflikty wokół pomocy dla I powstania śląskiego (Żymierski był przedstawicielem Warszawy odpowiedzialnym za kontakty z powstańcami) czy spór z gen. Józefem Dowbór-Muśnickim o fałszywy rozkaz z 1918 r. zarzucający temu drugiemu tchórzostwo. Pokazuje to, że Michał Żymierski w pewien sposób przyciągał konflikty i spory. Jednocześnie zaś Autorzy dobrze wskazują bardzo istotny problem źródłowy – wiele relacji o omawianej postaci pochodzi z okresu po 1927 r. i skazaniu Żymierskiego za nieprawidłowości w sprawie zakupu masek przeciwgazowych. Gdy dodać jeszcze późniejsze świadectwa uwzględniające jego przyłączenie się do komunistów, widać bardzo dobrze, że wiele relacji mogło być skazonych ocenami *post factum*. Autorzy kilkakrotnie sygnalizują tę tendencję.

Drugi okres życia Michała Żymierskiego to czas jego służby jako zastępcy szefa Administracji Armii i związana z tym aferą wokół zakupu masek przeciwgazowych dla armii. Żymierski, bohater walki o niepodległość, staje się człowiekiem łasym na luksusy i pieniądze oraz uwikłanym w niejasne związki z biznesem, które w efekcie przynoszą państwu polskiemu straty. Jerzy Poksiński (bo ta część pracy oparta jest na jego rękopisach) trafnie wskazuje, że postępowanie przeciw Żymierskiemu miało swój kontekst polityczny, związany ze sprawą jego udziału w walkach w maju 1926 r. po stronie rządowej oraz chęcią przygotowania przez piłsudczyków dużego procesu w ramach „sanacji” życia publicznego (przypomina przy okazji uczciwie, że wspomniana „sanacja” była raczej deklaracją, a nie realnym działaniem na znaczną skalę). Jednocześnie zaś wyraźnie widać, że sprawa zaczęła się już toczyć przed majem i bez zmiany ekipy rządzącej również mogłaby skończyć się na sali sądowej. Autorzy opisują dokładnie proces, związane z nim kontrowersje, pobyt zdegradowanego generała w więzieniu oraz całą sprawę współpracy z radzieckim wywiadem. Została ona, zważywszy na ograniczoną podstawę źródłową i brak dostępu do materiałów znajdujących się w Rosji, przedstawiona rzetelnie i możliwie dogłębnie, z ciekawym pokazaniem szerszego kontekstu werbunku, czyli zestawienia z przypadkiem Kima Philby’ego i zwrócenie uwagi na mechanizm sugerowania, że werbowany najbardziej przyda się partii nie jako szeregowy członek, a właśnie jako agent.

Trzeci etap życia Michała Żymierskiego to czas, gdy staje się „Generałem Rolą” – okres okupacji hitlerowskiej, w którym po różnych próbach zaczepienia się organizacyjnego oraz kontaktów z Niemcami na polecenie wywiadu radzieckiego włącza się do pracy w Gwardii Ludowej, później zaś zostaje dowódcą Armii Ludowej. Bardzo ciekawym wnioskiem płynącym z biografii jest pokazanie, że jego wpływ na komunistyczną partyzantkę był ograniczony do ogólnego kierowania, przygotowywania regulaminów itp., zaś faktycznymi dowódcami w terenie byli szefowie okręgów i zgrupowań. Podobnie jest zresztą w wypadku dowodzenia Ludowym Wojskiem Polskim po 1944 r. – Żymierski to Naczelnny Wódz, który jest *de facto* ministrem obrony narodowej, to on organizuje i rozbudowuje armię, jednostki frontowe znajdują się zaś pod komendą marszałków radzieckich w różnych zgrupowaniach. Pozycja Marszałka Polski, awansowanego ciągle głównie ze względów politycznych, zmieniała się w różnych okresach, nie był on jednak nigdy autentycznym rozgrywającym, wciąż uzależniony od swoich zastępców z wierchuszki PPR, takich jak Aleksander Zawadzki, Marian Spychalski czy Edward Ochab (kapitałny jest fragment na s. 285 prezentujący sytuację w 1949 r., gdy minister obrony narodowej jest wdzięczny wiceministrowi Ochabowi za to, że to dzięki niemu

propozycje Żymierskiego zostały zaakceptowane). Zresztą, dokonane w rozdziale XI szerokie zarysowanie sytuacji w armii, jej udziału w walce z podziemiem, stosunków z KC PPR, polityki kadrowej czy kompetencji i wpływów Żymierskiego i Spychalskiego stanowi bardzo trafną i ciekawą wykładnię historii Ludowego Wojska Polskiego w drugiej połowie lat 40. Szkoda, że podobnego szerokiego planu nie wykorzystano do opisanego przedwojennego Wojska Polskiego w okresie, gdy Żymierski pracował w Administracji Armii, będąc dość istotną postacią w kierownictwie WP.

Warto zresztą dodać, że przy ograniczonych kompetencjach Michał Żymierski korzystał ze swojej funkcji do budowania zarówno własnego prestiżu, jak i wygodnego życia. Załamaniem tej kariery jest odwołanie Marszałka z funkcji ministerialnej i jego późniejsze aresztowanie w związku z tzw. spiskiem w wojsku i szukaniem wroga wewnętrznego w partii komunistycznej. Autorzy w zasadzie podążają tutaj drogą, którą wyznaczył Jerzy Poksiński we wspomnianej wcześniej pracy *TUN (Tatar, Utnik, Nowicki)...* Jarosław Pałka uzupełnił ten wątek o nieznane jego mistrzowi dokumenty z zasobu Instytutu Pamięci Narodowej.

Ostatnim elementem składowym biografii Żymierskiego jest jego „życie” w propagandzie PRL. Autorzy słusznie wskazują na to, że „powrót” pierwszego marszałka Polski Ludowej w latach 70. był związany z odejściem ekipy Władysława Gomułki i chęcią zastąpienia jej innymi bohaterami historycznymi. To zresztą ciekawy wniosek do szerszych rozważań na temat oficjalnej polityki pamięci historycznej w latach 70., która w związku z pewną zmianą pokoleniową u władzy odchodziła od ściśle frakcyjnego traktowania kanonu bohaterów, pozwalając na szersze czerpanie ze zbioru postaci historycznych. Ostatni rozdział obraca się głównie wokół fascynującej sprawy powstania w WIH oficjalnej biografii Michała Żymierskiego, w tworzenie której zaangażowanych było kilkanaście osób, zmieniających i poprawiających napisane wcześniej maszynopisy zgodnie z linią wyznaczoną przez Główny Zarząd Polityczny WP. Wątek ten w interesujący sposób pokazuje uwikłanie historiografii wojskowej tego okresu w politykę, można by jednak się zastanawiać, czy nie przytłacza on rozdziału o emeryturze „Roli” – studium o praktyce jego funkcjonowania w polityce i propagandzie PRL lat 70. i (chyba szczególnie) 80. mogłoby okazać się ciekawe i sporo mówiące o ówczesnych realiach.

Chociaż książka ma charakter typowej biografii polityczno-wojskowej, Autorom udało się dobrze przedstawić postać Żymierskiego pod względem charakterologicznym. Wspomniano już tutaj fakt przywiązywania przez niego dużego znaczenia do spraw majątkowych i prestiżowych. Wydaje się to motorem jego działania w różnych momentach życia – z tego wynikły naganne stosunki z przedsiębiorcami zaangażowanymi w sprawę masek gazowych, które doprowadziły do upadku generała w latach 20. Tym można też tłumaczyć jego zabiegi autokreacyjne z lat I wojny światowej (używanie nazwiska Żymirski i nawiązywanie tym samym do XIX-wiecznego generała), przyjaźń z hrabią Mycielskim, rozpoczęcie współpracy z wywiadem radzieckim, różne zabiegi z pierwszych lat okupacji (łącznie z utrzymywaniem znajomości z oficerem gestapo) czy też pilne wypełnianie poleceń komunistów w latach 1944–1949 w zamian za marszałkowską glorię chwały. Można się też zastanawiać nad siłą jego charakteru – o pewnym zdecydowaniu świadczy chociażby jego wyklócanie się w czasie obydwu śledztw z przedstawicielami aparatu ścigania, zarazem zaś – mimo różnych zabiegów na rzecz budowy wizerunku Naczelnego Wodza i ministra obrony narodowej – trudno uznać go za postać charyzmatyczną. Na pewno jednak miał w sobie sporo mitomanstwa, o czym świadczą jego uwagi do własnej hagiografii. Wątkiem psychologicznym tylko zasygnalizowanym, a bardzo ciekawym, jest sprawa stosunku do Józefa Piłsudskiego i chęci odegrania się na nim, również w sposób tak symboliczny, jak rzekoma decyzja o zniszczeniu wypchanej Kasztanki z Muzeum Wojska Polskiego (opisane w przypisie na s. 353).

W pewien sposób interesujące wydaje się zestawienie obrazu Michała Żymierskiego z innym przedwojennym wysokim oficerem i generałem w Polsce Ludowej Zygmuntem Berlingiem⁴.

⁴ Obok wspomnianej wcześniej biografii Berlinga autorstwa S. Jaczyńskiego warto wymienić publicystyczną pracę D. Bargielowskiego, *Konterfekt renegata*, Warszawa 1996.

Ich losy są w wielu miejscach bardzo podobne: obydwaj służyli w Legionach Polskich i Polskim Korpusie Posiłkowym, byli dobrze zapowiadającymi się oficerami z ładną kartą z czasów walki o niepodległość, a ich kariery przerwał skandal (w wypadku Berlinga chodziło o sprawę rozwodową). Obydwaj w czasie wojny mieli bezpośrednią styczność ze Stalinem, co dawało im władzę bycia aktorem rozgrywek politycznych. Obydwaj też zostali odsunięci przez komunistów na boczny tor, chociaż po pewnym okresie niebytu otrzymali pracę na intratnych synekurach – Żymierski w Narodowym Banku Polskim, zaś Berling w Ministerstwie Leśnictwa i Polskim Związku Łowców. Co ich różniło? Dlaczego Żymierski osiągnął wyższe stanowisko i dłużej utrzymywał się bliżej władzy? Obydwaj oficerowie kontaktowali się z radzieckimi służbami specjalnymi, Berling jednak poczynił te kroki dopiero w początkach II wojny światowej i raczej z pozycji „negocjatora” niż agenta, którym Żymierski był od 1932 r. Dlatego też przyszły dowódca Dywizji Kościuszkowskiej mógł cieszyć się mniejszym zaufaniem ZSRR. Wydaje się też jednak, że istotną rolę odegrały właśnie sprawy charakterologiczne – Zygmunt Berling był człowiekiem o większych ambicjach politycznych i chyba z mocniejszym charakterem, przez co był samodzielniejszy niż Żymierski, który zadowalał się prestiżem i wygodnym życiem.

Książka Jerzego Poksińskiego i Jarosława Pałki to bardzo solidnie przygotowana i ciekawie napisana biografia ważnej, chociaż raczej nie pozytywnej postaci w polskiej historii. Człowieka, którego życie przebiegało aktywnie przez kilka różnych epok, posiadających swoją specyfikę, i który pojawiał się w dziejach w bardzo różnych rolach: bohatera walki o niepodległość, aferzysty, radzieckiego szpiega, Marszałka Polski, figuranta czy „pierwszego kombatanta”. Autorzy dobrze pokazali te skomplikowane, a jednocześnie bardzo wyraziste losy, doskonale dokumentując swój wywód. Słowa uznania należą się szczególnie Jarosławowi Pałce, który podjął dzieło swojego naukowego mistrza i doprowadził do tego, że jego długoletnia praca mogła zostać zakończona niewątpliwym sukcesem. Dla badaczy historii Polski po 1944 r. biografia Michała Żymierskiego powinna stać się ważną lekturą, pokazującą pełen życiorys człowieka, który w latach powojennych odgrywał rolę polityczną, wojskową i propagandową, a którego losy do dziś były w wielu miejscach zagadką bądź mitem.

Tomasz Leszkowicz

Dominik Wierski, *Sport w polskim kinie 1944–1989*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2014, ss. 503.

Dość bogata bibliografia powojennej historii sportu polskiego, z rozbudowanym kontekstem relacji pomiędzy sportem i polityką, wzbogaciła się o kolejną ważną publikację, która w znaczący sposób wypełniła tematyczną lukę zauważalną gołym okiem. Mam tu na myśli nowatorską monografię Dominika Wierskiego poświęconą problemom sportu w polskim kinie lat 1944–1989. Autor podniósł zagadnienie nowe, wręcz nieobecne w literaturze naukowej dotyczącej historii sportu, aczkolwiek na temat sportu w filmie krótkometrażowym dysponujemy już udaną monografią Jakuba Mosza¹. Czytelna jest również chronologia rozważań.

Autor postanowił tytułowe zagadnienia przedstawić na bazie 40 filmów fabularnych i seriali oraz ponad 300 filmów dokumentalnych i oświatowych. Z lektury książki wynika, że z filmów fabularnych i seriali szczególnej analizie poddał kilka tytułów: *Zaczarowany rower* (1955), *Jutro Meksyk* (1965), *Bokser* (1966), *Do przerwy 0:1* (1969), *Czekam w Monte Carlo* (1969), *Ostatnie okrążenie* (1977), *Aria dla atlety* (1979 r.), *Olimpiada 40* (1980 r.), *Wielki bieg* (1981) i *Piłkarski poker* (1988). Z kolei z wymienionych filmów dokumentalnych i oświatowych oraz ze wzmianek na temat Polskiej Kroniki Filmowej (dalej PKF) można wysunąć konstatację, że największym zainteresowaniem twórców cieszyły się następujące dyscypliny sportowe: akrobatyka, boks, gimnastyka, kolarstwo, lekkoatletyka, narciarstwo, piłka nożna, sporty samochodowe i motocyklowe włącznie z żużlem, tenis ziemny, zapasy i żeglarstwo. Wybór tematów nie był, jak sądzę, dziełem przypadku. Wynikał z popularności dyscyplin wśród społeczeństwa i możliwości ich uprawiania bez większych nakładów środków (piłka nożna, kolarstwo), permanentnych sukcesów polskich sportowców (lekkoatletyka, boks, zapasy, żużel) oraz, mimo wszystko, elitarnego charakteru niektórych dyscyplin (tenis ziemny, żeglarstwo). Co ciekawe, w ogóle nie zaistniały w analizie mało wówczas atrakcyjne dla filmu i telewizji szachy i brydż ani kompletnie nieobecny wówczas w kraju golf i bilard.

Jest zrozumiałe, że Autor analizę naukową oparł również na literaturze przedmiotu. Odwołał się przede wszystkim do tych prac, które traktują o relacjach sport–polityka w PRL. Moim zdaniem był w tym wypadku dość komfortowej sytuacji z uwagi na rozwijające się badania w tym zakresie. Wszak od niedawna kilku historyków poświęciło tej kwestii szczególnie dużo uwagi. Nie miejsce tu na całościową analizę zagadnienia, niemniej jednak warto podkreślić, iż doczekaliśmy się przynajmniej kilku cennych studiów i artykułów na temat obecności sportu w szeroko rozumianej polityce powojennej Polski. Z lektury recenzowanej pracy wynika, że Autor odwołał się przede wszystkim do dorobku trzech badaczy: Piotra Godlewskiego, Artura Pasko i Jakuba Ferenc², oraz pracy zbiorowej pt. *Sport i polityka w dwudziestowiecznych państwach totalitarnych i autorytarnych*³. Nie wyczerpują one wszakże tematu. Publikacji pominiętych przez Autora, ważnych z punktu widzenia omawianego tematu, zauważyłem kilkanaście. Z recenzyjnego obowiązku pragnę tu wskazać, iż Dominik Wierski przede wszystkim zagubił istotny dorobek Marka Ordyłowskiego, mierzony kilkoma pracami, w tym wypadku wręcz niezastąpioną, pt. *Szkice z dziejów kultury fizycznej*⁴. Wskazałbym również na pominiętą w analizie monografię Krzysztofa Szujeckiego pt. *Życie sportowe*

¹ J. Mosz, *Sfilmować ruch. Sport w filmie krótkometrażowym*, Warszawa 2003.

² Mam tu na myśli prace: P. Godlewski, *Sport w Polsce na tle politycznej rzeczywistości 1944–1956*, Poznań 2006; A. Pasko, *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944–1989*, Kraków 2012; J. Ferenc, *Sport w służbie polityki. Wyścig Pokoju 1948–1989*, Warszawa 2008.

³ *Sport i polityka w dwudziestowiecznych państwach totalitarnych i autorytarnych*, red. T. Gąsowski, S. Bielański, Kraków 2009.

⁴ M. Ordyłowski, *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005.

w PRL⁵. Zważywszy że gros rozważań w recenzowanej pracy odnosi się do tematyki piłkarskiej, nie sposób tu nie zauważyć, że konieczne było odwołanie się do pracy Roberta Gawkowskiego pt. *Futbol dawnej Warszawy*⁶, której ostatnia część dotyka problematyki sportu piłkarskiego w okupowanej Warszawie i w pierwszych pięciu powojennych latach. Tej samej dyscyplinie poświęcona została również praca zbiorowa pt. *Tajne służby a piłka nożna*⁷, która chronologicznie odnosi się przede wszystkim do lat 60.–70. i późniejszych, z tekstami kilku historyków: Grzegorza Majchrzaka, Sebastiana Ligarskiego, Marty Marcinkiewicz, Krzysztofa Łoniewskiego, Jerzego Eislera, Karola Nawrockiego, Jarosława Wąsowicza, Pawła Szulca i Grzegorza Wołka. Ich rozważania dotyczą np. rywalizacji Górnika Zabrze z Manchesterem United oraz Lechii Gdańsk z Juventusem Turyn, którą po dzień dzisiejszy wspominają kibice piłki nożnej. Historycy omówili również kulisy mundialów 1982 r. i 1986 r. (spojrzenie przez pryzmat komisarza wojskowego i funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa). Zachęcam do lektury tej pracy chociażby przez wzgląd na to, iż gros uwagi Autor poświęcił grze reprezentacji Polski na mundialach oraz analizie filmu pt. *Piłkarski poker*. W gronie bohaterów wymienionego wyżej tomu jest także Jan Ciszewski, jeden z najwybitniejszych komentatorów sportowych powojennej Polski, który na początku lat 70. podjął współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. O innych komentatorach sportowych, niekwestionowanych z racji swoich kompetencji, w zakresie tak popularnych dyscyplin, jak kolarstwo i tenis ziemny, traktują prace Artura Cegiełki pt. *Działania MSW wokół olimpijskich zmagani. Moskwa '80*⁸ i *Magia sportu i słowa. Tom studiów dedykowany redaktorowi Bohdanowi Tomaszewskiemu*⁹. Autor recenzowanej pracy odnalazłby w nich cenne wskazówki na temat biografii, nie tylko wynikających z wykonywanego zawodu, nestorów sportowego dziennikarstwa: Bohdana Tomaszewskiego i Bogdana Tuszyńskiego. W pracy zbiorowej pt. *Z dziejów sportu na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*¹⁰ odnalazłem ważny dla Autora recenzowanej pracy artykuł Marcina Stasiaka, *Zabawa czy propaganda? Dyskurs o sporcie w polskich mediach masowych lat 1949–1955*¹¹. Z kolei w „Pamięci.pl” (2014, nr 12) redakcja pomieściła artykuł Kamila Dworaczka na temat Marka Petruszewicza, znakomitego pływaka, rekordzisty świata i działacza NSZZ „Solidarność” w jednej osobie¹². Autor nie dotarł również do monografii Wojciecha Pólchłopa pt. *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*¹³. W końcu pragnę wskazać na czasopismo wydawane przez katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej „Czasypismo”, z mocno zaakcentowaną tematyką sportową. Dość tylko zauważyć, że w 2013 r. czytelnik otrzymał za pośrednictwem „Czasypisma” całkiem pokaźną porcję tekstów na temat piłki nożnej (autorzy: Grzegorz Bębniak, Jerzy Eisler, Andrzej Gowarzewski, Ruchu Chorzów (Krzysztof Łęcki), sportu żużlowego (Adam Dziuba), Wyciągu Pokoju (Tomasz Gonet) oraz hokeja na lodzie – mistrzostwa świata w Katowicach w 1976 r. (Michał Szynkiewicz), z rozwiniętymi wątkami dotyczącymi działalności resortu bezpieczeństwa w kręgach sportowców i działaczy¹⁴.

⁵ K. Szujecki, *Życie sportowe w PRL*, Warszawa 2014.

⁶ R. Gawkowski, *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013.

⁷ *Nieczysta gra. Tajne służby a piłka nożna*, red. G. Majchrzak, S. Ligarski, Chorzów 2012.

⁸ A. Cegiełka, *Działania MSW wokół olimpijskich zmagani. Moskwa '80*, Warszawa 2011.

⁹ *Magia sportu i słowa. Tom studiów dedykowany redaktorowi Bohdanowi Tomaszewskiemu*, red. A. Dobrowolska, M. Szczerbiński, G. Wiczorek, Gorzów Wielkopolski 2008.

¹⁰ *Z dziejów sportu na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, red. J. Maliniak, P. Sroka, G. Strauchold, Wrocław 2014.

¹¹ *Ibidem*, s. 251–270.

¹² K. Dworaczek, *Rekordzista z Solidarności*, „Pamięć.pl” 2014, nr 12, s. 32–35.

¹³ W. Pólchłopek, *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002.

¹⁴ „Czasypismo” 2013, nr 2, s. 4–87.

Przywołuję wymienione wyżej publikacje nie bez powodu. Biorąc pod uwagę zawartość recenzowanego tomu (dominująca tematyka kilku dyscyplin sportowych, omówienie zawodów najwyższej rangi z olimpiadami włącznie, działalność komentatorska powszechnie znanych dziennikarzy itp.), Autor bezwzględnie powinien dotrzeć do wskazanych prac, studiów i artykułów, i wykorzystać ich zawartość. Mam tu na myśli nie tylko rozdział pierwszy: *Sport w PRL* i drugi: *Ideologiczne i propagandowe funkcje motywów sportowych w polskim kinie*. Wiedzę z tych publikacji można byłoby również spożytkować w kolejnych częściach pracy.

Konstrukcja pracy ma charakter problemowy. Autor wydzielił siedem rozdziałów, przy czym sześć z nich odnosi się do tytułowej tematyki. Pierwszy stanowi wprowadzenie do głównego tematu. Autor na relacje pomiędzy sportem i polityką spojrział przez pryzmat dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych. Niektórzy z nich byli obecni w filmowych produkcjach krótkometrażowych i kronikach filmowych. Jest też całkowicie zrozumiałe to, że gros uwagi skupił na wymowie propagandowej sportu, wykorzystywanej przez komunistów zarówno w kontekście walki z wrogiem wewnętrznym, jak i zewnętrznym, czyli np. zachodnioniemieckimi rewizjonistami i amerykańskimi imperialistami. Filmy (bez względu na rodzaj i czas trwania) w tym wypadku niczym nie różniły się od innych przekazów propagandowych (np. prasy, radia, telewizji, teatralizacji masowych imprez sportowych). Autor wskazał przy tym, iż w kontekście działalności propagandowej władze komunistyczne szczególną wagę przykładają do niektórych dyscyplin sportowych, np. piłki nożnej i kolarstwa. Znaczenie tej drugiej wyznaczył oczywiście organizowany od 1948 r. Wyścig Pokoju – trafnie określony przez Autora śródtytułem: *Wyścig Pokoju – peleton propagandy*. Dominik Wierski wydo był na czoło m.in. mało znany fakt, że start do niektórych etapów wyścigu odbywał się na terenie fabryki lub kopalni (np. w Pradze w zakładach „Tatra”, zaś w Katowicach nieopodal jednej z kopalń). Trasa etapów nieprzypadkowo wiodła obok dymiących kominów fabryk, hut, cementowni i kopalni. Honorowymi starterami zawodów byli przodownicy pracy (w Polsce np. Wiktor Markiewka). Kolarzom w tym momencie towarzyszyły oczywiście kamery filmowe. Taki też przekaz, z wyeksponowanym wątkiem fabryczno-sportowym, był zaadresowany do widzów kinowych (projekcję filmów poprzedzała obowiązkowa PKF). Autor przypisał również wymowę propagandową forsowanej przez komunistów idei zmiany nazw klubów sportowych w Polsce. Dotknęła ona przede wszystkim te kluby, które miały przedwojenne tradycje lub ich geneza sięgała nawet przełomu XIX i XX stulecia. Na początku lat 50. nie było już miejsca dla: Cracovii, Wisły, Garbarni, Legii, Warty, Lecha, Polonii i Ruchu. W zamian zaś pojawiły się: Budowlani, Chemik, Górnik, Kolejarz, Metalowiec, Samorządowiec, Spożywca, Związkowiec i Włókniarz. Autor w tej części rozważań podniósł również problem bojkotu imprez sportowych na najwyższym poziomie, czyli olimpiad. Sprawa dotyczyła olimpiady w Moskwie w 1980 r. i Los Angeles w 1984 r. Zabrakło mi natomiast rozwiniętego komentarza na temat igrzysk w Melbourne, które odbyły się już po inwazji wojsk sowieckich na Węgry w 1956 r. O ile jednak można zgłosić pewne uwagi w kontekście narracji dotyczącej tematyki z pogranicza sportu i polityki, o tyle orientacja Autora w tytułowym zakresie jest wręcz bez zarzutu. Mam tu na myśli przede wszystkim fabułę filmów w powiązaniu z biografiami niektórych polskich sportowców, trenerów i działaczy, którzy stali się później filmowymi bohaterami (często pod fikcyjnymi nazwiskami). Przykładów w recenzowanej pracy na ten temat można odnaleźć kilkadziesiąt. Bohaterem filmu Filipa Bajona pt. *Rekord świata* (z 1977 r., premiera w 1980 r.) jest fenomenalny pływak Michał. Pierwowzorem tej postaci był rekordzista świata w pływaniu Marek Petruszewicz, dożyłotnio zdyskwalifikowany w 1958 r. i odsunięty od sportu; od 1980 r. działacz NSZZ „Solidarność” (s. 156–157). W obrazie Juliana Dziedziny pt. *Bokser* pod nazwiskiem Tolka Szczepanika każdy bez większych problemów zidentyfikuje mistrza olimpijskiego Mariana Kasprzyka i jego powikłane losy tuż przed wyjazdem na igrzyska do Tokio (s. 204–212). Inspiracją dla Andrzeja Kotkowskiego, reżysera filmu *Olimpiada 40*, były autentyczne wydarzenia z kilku oflagów i stalagów, w których w 1940 r. (w roku olimpiady w Tokio, która niedoszła do skutku) odbyły się nielegalne zawody sportowe – najbardziej znane w Stalagu XIII A Langwasser. Jeńcy-sportowcy rywalizowali również w Woldenbergu

(Dobiegnew) i Gross Born (Borne Sulinowo) (s. 367). Z kolei dla dokumentalistów świetną okazję stworzyły fantastyczne biografie: Feliksa Stamma, Kazimierza Górskiego, Huberta Wagnera, Henryka Łasaka i Jana Mulaka. Aczkolwiek zabrakło mi omówienia pasjonującego filmu Witolda Rutkiewicza z 1976 r. pt. *Kat*, poświęconego karierze trenera mistrzów świata w siatkówce Huberta Wagnera i niełatwej drodze polskich sportowców do mistrzowskiego tytułu.

Autorowi udało się na bazie kilkuset wykorzystanych filmów fabularnych i krótkometrażowych odtworzyć historię polskiego sportu, z najważniejszymi, prestiżowymi sukcesami międzynarodowymi. Materiał filmowy pozwolił również wskazać na zjawiska patologiczne, jak np. korupcję, która na dobre, aczkolwiek pod różną postacią, zadomowiła się w niektórych dyscyplinach już w latach 50. Doping, który wypaczył sportowy wyczyn, nie był w latach 1944–1989 przedmiotem szczegółowych i szeroko zakrojonych dociekań filmowców, stąd brak tego wątku w polskich produkcjach filmowych, aczkolwiek niektórzy polscy mistrzowie świata i Europy oraz medaliści olimpijscy byli z tego powodu zmuszeni do oddania zdobytych wcześniej nagród. Złoty medal stracił m.in. sztangista Zbigniew Kaczmarek posądzony o używanie środków dopingujących na olimpiadzie w Montrealu, w 1976 r. Kierownictwo Polskiego Komitetu Olimpijskiego sprawę natychmiast wyciszyło¹⁵.

Uwagi szczegółowe: Autor na s. 80 pomieścił informację, że kibicami Cracovii byli m.in. papież Jan Paweł II, prezydent RP Edward hr. Raczyński (urząd sprawował w latach 1979–1986), Mieczysław Dobija, dr Jan Rozwadowski i Jalu Kurek. Nic nie stało na przeszkodzie, aby dołączyć do tego grona Zygmunta Nowakowskiego – wybitnego emigracyjnego publicyisty, dziennikarza Radia Wolna Europa, przedwojennego wiceprezesa krakowskiego klubu, który na emigracji przy każdej okazji manifestował swoją wielką sympatię do Krakowa i Cracovii¹⁶. Mecze Cracovii, np. z Polonią Warszawa, oglądał również marszałek Józef Piłsudski¹⁷. Zresztą, w ogóle wielki miłośnik sportu, w tym piłki nożnej, hippiki i szachów¹⁸. Można było ponadto wskazać sympatyków innych klubów piłkarskich. Gen. Kazimierz Sosnkowski przez kilka lat prezesował Polonii Warszawa. Warszawskim drużynom piłkarskim kibicował ponadto marszałek Edward Śmigły-Rydz¹⁹. Mecze reprezentacji Polski obserwował prezydent Ignacy Mościcki²⁰. Zmierzam do konkluzji, że warto było rozwinąć wątek udziału elit politycznych II Rzeczypospolitej w propagowaniu sportu i kultury fizycznej, porównując to zjawisko z okresem powojennym. Elitom komunistycznym sport był w zasadzie obcy. Na palcach jednej ręki można było policzyć tych, którzy przejawiali w tym zakresie jakąkolwiek inicjatywę (nie licząc garstki byłych działaczy PPS). Nasuwa się zatem pytanie, czy powyższa konstatacja znalazłaby potwierdzenie w produkcji filmowej i PKF? Z kolei na s. 90 Autor podkreślił, że trasa Wyścigu Pokoju przebiegała przez trzy stolice: Warszawę, Pragę i Berlin. Dalej zaś dodał, że niekiedy obejmowała Bratysławę, w 1985 r. Moskwę, a w 1986 r. Kijów (s. 90). Można z tego wyciągnąć wniosek, że już wówczas wymienione miasta były stolicami samodzielnych państw: Słowacji i Ukrainy. Myślę, że warto było wspomnieć o wydarzeniach z 1969 r. związanych z Wyścigiem Pokoju. Sprawa dotyczy pomysłu Czechosłowacji, który pojawił się po interwencji wojsk Układu Warszawskiego w 1968 r. i wywołał konsternację wśród agresorów, aby konkurencyjny Wyścig Pokoju w 1969 r. przebiegał na trasie: Praga – Bukareszt (wojska rumuńskie odmówiły

¹⁵ A. Pasko, *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944–1980*, Kraków 2012, s. 323.

¹⁶ Z. Nowakowski, *Za zamkniętymi drzwiami. Reportaże z Niemiec 1933*, podał do druku, przedmową i przypisami opatrzył T. Szarota, Warszawa 2014, s. 171 (tu życiorys Z. Nowakowskiego pióra H. Markiewicza, s. 167–174).

¹⁷ R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 125.

¹⁸ *Marszałek Józef Piłsudski – Patron Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie*, praca zbior. pod red. K. Hądzelka, Warszawa 1998.

¹⁹ R. Gawkowski, *op. cit.*, s. 125.

²⁰ *Ibidem*, s. 81.

interwencji w Czechosłowacji) – Belgrad – Wiedeń – Monachium – Mediolan lub Bratysława – Wiedeń – Rawenna²¹.

W konkluzji pragnę podkreślić, bez cienia najmniejszej wątpliwości, że praca Dominika Wierskiego wypełniła lukę w krajowej filmografii w kontekście badań dotyczących wątku sportowego w historii polskiego kina oraz znacząco wzbogaciła naszą wiedzę na temat obecności sportu w polityce, zwłaszcza w ujęciu propagandowym.

Tadeusz Wolsza

²¹ A. Pasko, *Świat sportu wobec interwencji państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w 1968 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 3, s. 90.